



MALACHITOWE OSTRZE

ALEKSANDRA PISARSKA



PROLOG

Pogoda była piękna. Niebo bezchmurne, słońce przyjemnie grzało plecy, a lekki wiatr chłodził twarz. Warunki idealne do podróży. Zmierzaliśmy do wioski Noglirent, gdzie czekała robota do wykonania. Mieszkańców nękał demon, nie pozwalał wieśniakom w spokoju pracować. Ktoś musiał problem rozwiązać i od tego byliśmy my, tak zarabialiśmy na życie.

Ledwo co przekroczyliśmy bramę w drewnianej palisadzie, a wokół zebrał się tłum. Z widłami. Cóż za ciepłe powitanie.

– Jestem Violet Silverhunt, a to mój towarzysz, Logan Fallkryon. Wzywajcie nas! – zawołałam spod kaptura, a mój głos poniósł się echem.

– Przepuście mnie! Przejdźcie zrobić, idioci, chować te widły! Ona przybyła was ratować! – Przez tłum przecisnął się starzec z długą, siwą brodą. – Witaj, pani, nazywam się Kythlion, jestem starszym Noglirent. Wybacz im, od tygodni żyją w strachu. Dziękuję, że zgodziłaś się nam pomóc. Wy dwaj – wskazał dwóch młodzików – zajmijcie się wierzchowcami naszych gości. Karczmarzu, przygotuj sytą kolację i sypialnię. Ruszcie się, ludzie! A was, drodzy goście, proszę za mną.

Zsiedliśmy z koni i ruszyliśmy za starcem. Zaprowadził nas do okazałych rozmiarów drewnianego budynku, który okazał się tutejszą karczmą. W środku tkwiło tylko kilku miejscowych pijaczków. Całą trójką zajęliśmy miejsce przy kominku. Nie trwało długo, gdy pulchna dziewczyna postawiła przed nami po kuflu piwa.

– Raz jeszcze dziękuję wam za przybycie. Nie mam pojęcia, co byśmy bez was zrobili – zaczął starzec.

– Od tego jesteśmy. Nie pomagamy bogatym hrabiom i baronom, lecz biednym ludziom, którymi władza się nie przejmuje – odpowiedziałam.

– Tak, wiem, wiem. Robicie wspaniałą robotę, kochani.

– Opisz mi raz jeszcze demona, który was nęka.

– Ma postać kobiety, której ciało się rozkłada. Kły i pazury dłuższe niż u niedźwiedzia lub lwa. Odziana jest w cienkie, białe gieźło. Pojawia się jedynie na polach w samo...

– Południe? – spytałam, unosząc brew.

– Tak! – Kythlion otworzył szeroko oczy ze zdziwienia.

– Ach, cudownie – odparłam, zwracając się do Logana.

– Mhm – przytaknął mój kompan, popijając piwo.

– Atakował dziś? – Wróciłam do wypytywania starca.

– Nie, dziś o dziwo nie.

– Jest już dość późno, więc najprędzej zjawi się dopiero jutro. Będziemy przygotowani.

W tym momencie karczmarz przyniósł naprawdę sutą kolację. W życiu nie widzieliśmy tyle jedzenia. Golonka, tłuczone ziemniaki i świeże warzywa. Palce lizać. Logan nawet nie zauważył, kiedy pochłonął swoją porcję.

Sen przyszedł bardzo szybko, wystarczyło przyłożyć głowę do poduszki. Niestety, szybkie zaśnięcie nie oznaczało spokojnego snu. Jak co noc miałam koszmar. Wciąż ten sam sen. Sceny z dzieciństwa prześladowały mnie do tej pory, mimo że minęło tyle lat. Może tak miało być? Może zaśnużyłam na to? A może miały przypominać o zemście? Nie miałam pojęcia. Faktem było, że nie zostałam pogromczynią potworów bez powodu.

Obudziły mnie pierwsze promienie słońca, zapowiadał się upalny dzień. Usiadłam na posłaniu, przecierając oczy. Logan już dawno wstał, krzątał się po pokoju, pakując nasze rzeczy. Nie mieliśmy ich wiele, by nie przeciążać koni.

– W końcu wstała śpiąca królewna – zadrwił pod nosem.

– Nie spałam w nocy zbyt dobrze.

– Wiem, rzucałaś się po łóżku, parę razy krzyknęłaś.

– Aż tak?

– Tak.

Westchnęłam przeciągle.

– Nie martw się – kontynuował. – Dopadniemy go.

- Nawet nie wiemy, co to był za demon.
- Ale się dowiemy! – Uśmiechnął się beztrzesko.

Zazdrościłam mu czasami optymizmu. Logan podsunął mi miaskę z wodą.

- Umyj się, to pomaga na smutki.

Wzięłam naczynie i poszłam za parawan. Obmyłam ciało, wytarłam je kawałkiem szmatki i zaczęłam się przebierać. Zdjęłam koszulę nocną, którą dostałam od córki karczmarza i założyłam skórzane, obcisłe spodnie, białą koszulę z bufiastymi rękawami oraz gorset wiązany z przodu, dodatkowo zapinany paskiem z niewielką klamrą na karku. Teraz czas na broń. Między piersiami ukryłam mały sztylet ze specjalną rękojeścią, by się nie zsuwał na brzuch. Potem kolejne ostrza powędrowały do kryjówek w wysokich butach. Założyłam pas, do którego były przymocowane dwie pochwy na miecze. Oczywiście nie puste. Na koniec długi, czarny płaszcz. Violet Silverhunt gotowa do wyjścia. Gotowa, by walczyć i zabijać.

We dwójkę zeszliśmy na dół. Gospodarz przywitał nas przyjaznym okrzykiem i obiecał w mig podać śniadanie. Zajęliśmy miejsca przy stole.

- Masz jakiś konkretny plan na zabicie południcy, czy idziemy na żywioł? – zapytał Logan.

– Robimy jak zawsze – odpowiedziałam i wzruszyłam ramionami obojętnie.

- Mhm, czyli totalna improwizacja – stwierdził.

W tym momencie podeszła córka karczmarza, Lena, z dwoma talerzami pełnymi jajecznicy i świeżutkiego chleba. Byliśmy przyzwyczajeni, że za każdym razem, gdy przybywaliśmy do jakiejś wsi, by zabić nękającego ją demona, to mieszkańcy gościli nas jak parę królewską. Ich dobroć i nadzieja, którą pokładali w najemnikach, jak zawsze nas wzruszała. Właśnie dlatego nie zamierzaliśmy ich zawieść.

Po skończonym śniadaniu zajęliśmy się polerowaniem broni przy kuflu zimnego piwa. Nieubłaganie zbliżało się południe. Logan kazał chłopom zejść z pola. Nikt nie protestował, współpraca idealna. Nagle do pomieszczenia wbiegł zdyszany, młody chłopak.

– Pani! Pani! Przybyła! – wysapał.

– Logan – rzuciłam do przyjaciela i wyszliśmy.

Chłopak szedł za nami, ale odwróciłam się do niego ze słowami:

– Dziękuję ci za informacje, ale nie jest to miejsce dla ciebie. Niech wszyscy zostaną w domach, dopilnuj tego. Ty również masz się ukryć. Zrozumiałeś? – spytałam.

– Ja chciałem wam pomóc...

– Pomożesz, jeśli zrobisz to, o co cię poprosiłam. Nawet nie wiesz, jak trudno zapanować nad spanikowanym tłumem.

– Dobrze, pani.

Bez lęku skierowaliśmy się na pole, promienie słońca mocno grzały. Już z daleka ujrzelśmy miotającego się potwora. Opis Kythliona się zgadzał, nie wspomniał jedynie o długich blond włosach. Południca w szponiastej łapie trzymała sierp, przecież nie mogło być zbyt łatwo.

Logan kroczył parę metrów za mną, w dłoni trzymając swoją drewnianą laskę. Miał za pomocą czarów trzymać przeciwnika w umówionym obszarze i nie dać mu uciec, bo nie zamierzałam biegać po całym polu.

Podniosłam z ziemi kamień i rzuciłam w paskudę, by zwrócić jej uwagę. Udało się, puste oczodoły polnej skierowały się w stronę natręta. Wydała z siebie przeraźliwy wrzask i rzuciła się na mnie. Byłam przygotowana, zawsze jest ten sam schemat, potwory biegają do ataku na osłep. Wyciągnęłam miecz, zrobiłam unik i cięłam upiorzycę w bok. Na białych szatach pojawiła się brunatna plama. To tylko bardziej rozżłościło południcę, która odwróciła się i zamachnęła się sierpem. Szybko zablokowałam cios, odepchnęłam ją i ponownie cięłam mieczem. Kolejna krwawa plama na gieźle. Demon wrzasnął, odrzucił broń i atakował pazurzystymi łapami. Musiałam wyciągnąć drugi miecz, jednym nie nadążałam blokować ciosów. Unik, cięcie, odwrót, pchnięcie. W kółko wykonywałam te same ruchy, dawało to skutek. Potwór walczył chaotycznie, jego ataki nie były przemyślane, a takiego przeciwnika łatwo zmęczyć. Kiedy już zaczął się zataczać, podcięłam go, zrobiłam obrót i opuściłam ostrze na jego kark. Łeb potoczył się w zboże, a ciało upadło pod moje nogi. Było po wszystkim.

Podbiegł Logan.

– Dobrze się czujesz? – zapytał.

– Tak. Nie zraniła mnie ani razu. Każ wieśniakom przygotować ognisko, trzeba spalić to truchło. Logan?

– Tak?

– Świetnie się spisałeś. Jak zwykle.

Chłopak obdarzył mnie jednym ze swoich nadzwyczaj uroczych uśmiechów i pobiegł w stronę wioski. Odszukałam głowę polnej, chwyciłam też mocno jej ciało i skierowałam się do wielkiej, drewnianej palisady.

– Oto wasza zapłata. Wykonaliście kawał dobrej roboty, jesteście wam dozwgonnie wdzięczni. – Kythlion położył przed nami, wybawicielami wioski, sakiewkę. Schowałam ją od razu.

– Polecamy się na przyszłość – odparłam.

– Nie przeliczysz? – zapytał zdziwiony.

– Ufam, że dostałam tyle, na ile się umawialiśmy. Jeśli mnie oszukaliście, nie macie co liczyć więcej na naszą pomoc. Takie mam zasady.

– He, he, he, szczerwana z ciebie dziewczuszka. – Zaśmiał się staruszek. – Nie martw się, wszystko się zgadza. Każę zaraz przygotować wam sypialnię...

– Nie – ucięłam. – Wyruszamy już teraz.

– Czemuż to?

– Wykonaliśmy robotę. Inne wsie również czekają na nas. Miło mi było cię poznać, ale czas się pożegnać.

– Rozumiem. – Kythlion zaczął przeczesywać palcami swą brodę.

– Zaraz wasze konie będą gotowe do drogi.

– Dziękuję. – Podniosłam się z krzesła i uściśnęłam staruszkowi dłoń.

Nadzieja, moja potężnie zbudowana fryzyjska klacz, czekała wraz z koniem Logana przed karczmą, kiedy wyszliśmy na popołudniowe słońce. Stał przy nich chłopak, który powiadomił o nadejściu południcy.

– Wasze konie, pani, gotowe do drogi – powiedział.

– Dzięki ci.

Wspięłam się na grzbiet wierzchowca. Młodzieniec stał jeszcze przez chwilę w milczeniu. Widać było, że chce o coś zapytać.

– Już nie stój tak, tylko pytaj śmiało – zachęciłam go.

– Czy... mogę... z wami jechać? – Z każdym słowem ściszał głos.

– Co?! – zawołałam.

– Błagam! – rzucił się na kolana. – Ja tu nie mam przyszłości. Ojciec chce, żebym prowadził z nim karczmę, ale to nie jest zajęcie dla mnie. Pragnę podróżować, poznawać świat, a nie zajmować się stajnią. Podziwiam was, odkąd pierwszy raz usłyszałem o tym, czego dokonaliście od pewnego podróżnika, który się tu zatrzymał. Marzyłem, by was poznać. Proszę, weźcie mnie ze sobą. – Spojrzał błagalnie w moje oczy.

Było mi go szkoda, nie chciałabym żyć jak on, ale miałam swoje zasady. Nie zamierzałam brać za nikogo odpowiedzialności. Logan był wyjątkiem. Posiadał magiczną moc i był w stanie się obronić, a to dziecko?

– Nie – odpowiedziałam twardo i wbiłam pięty w bok konia, dając znak, że ruszamy.

Kiedy mijaliśmy bramę, słyszeliśmy za sobą wykrzykiwane prośby, lecz nie zatrzymaliśmy się, nawet nie zwolniliśmy tempa.

Jechaliśmy przez las w ciszy przerywanej jedynie szumem wiatru i odgłosami zwierząt. Kątem oka widzieliśmy biegające po gałęziach ryże wiewiórki oraz ptaki budujące gniazda dla swego przyszłego potomstwa. Cała okolica wyglądała jak wyjęta z bajki – wszędzie królowała soczysta zieleń, gdzieniegdzie naznaczona przeróżnymi odcieniami fioletu, różu oraz błękitu kwiatów.

Zbliżał się wieczór, więc należało znaleźć miejsce na obóz, trzeba było też napoić konie. Zauważyłam przerzedzający się las i dałam Loganowi znak, żeby zawrócić z powodu bliskości traktu i ponownie się w niego zagłębić. Nigdy nie rozstawialiśmy obozów przy głównych szlakach. Po dłuższej jeździe znaleźliśmy w końcu odpowiednią polanę z płynącym nieopodal strumieniem. Idealne miejsce.

Logan rozpalił ognisko za pomocą magii. Konie zostały uwiązane, wyjęłam suszone mięso i chleb, które dostaliśmy od wieśniaków na po-

dróż. Kiedy zapadła całkowita ciemność, położyliśmy się na ziemi, przykryci kocami. Długo jednak nie mogłam zasnąć, przekręcałam się z boku na bok.

– Znów nie możesz spać? – Usłyszałam głos przyjaciela.

– Tak – odpowiedziałam. – Myślisz, że są ze mnie dumni? – spytałam, patrząc w gwieździste niebo.

– Kto? – Logan odwrócił się do mnie.

– Moi rodzice. Myślisz, że są gdzieś tam, wysoko, i patrzą na to, co robię?

– Tak. Nie tylko patrzą, lecz dodatkowo czuwają nad tobą podczas każdego starcia. I jestem pewny, że pękają z dumy. Pomagasz biednym ludziom, których oprócz ciebie nikt nie obroni. To się chwali.

– Hmm, w sumie masz chyba rację... Męczą mnie tylko te sny...

– Cały czas te same?

– Tak. Te koszarne wizje z dzieciństwa mnie wykończą.

– Dziwią mnie one. Nie byłaś osobiście przy tym, a mimo to śnią ci się dokładne obrazy... Nie rozumiem tego.

– Ja też nie. Zastanawia mnie jeszcze jedno.

– Hmmm?

– Co się stało z moim bratem?

– Nie zginął razem z waszymi rodzicami?

– Strażnicy mówili, że jedyny ślad po nim to zabawka. Wiesz, po rodzicach na ziemi zostały strzepy ubrań, całe zakrwawione. Zastanawiam się tylko, skąd na pobojowisku wzięły się te ogromne konary... Myślisz, że to coś, co ich napadło, mogło użyć połamanych drzew jako broni?

– Nie mam pojęcia, ale to ciekawe... Może twojemu bratu udało się przeżyć?

– Boję się, że nawet jeśli zdołał przed tym czymś uciec, to nie przeżył sam w lesie. Miał tylko cztery wiosny – westchnęłam, a w oczach stanęły mi łzy.

– Violet. – Logan wyciągnął rękę i ujął moją dłoń. – Nie myśl teraz o tym. Spróbuj zasnąć – powiedział i gładząc mnie po włosach, zaczął cicho śpiewać elficką kołysankę.

Malachitowe ostrze
Copyright © Aleksandra Pisarska
Copyright © Wydawnictwo Inanna
Copyright © MORGANA Katarzyna Wolszczak
Copyright © for the cover art by Agnieszka Zawadka

Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.
Wydanie pierwsze, Bydgoszcz 2021 r.

książka ISBN 978-83-7995-521-3
ebook ISBN 978-83-7995-524-5

Redaktor prowadzący: Marcin A. Dokowski
Redakcja: Bożena Walewska
Korekta: Barbara Mikulska
Adiustacja autorska wydania: Marcin A. Dobkowski
Projekt okładki: Agnieszka Zawadka
Skład i typografia: www.proAutor.pl

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

MORGANA Katarzyna Wolszczak
ul. Kormoranów 126/31
85-432 Bydgoszcz
sekretariat@inanna.pl
www.inanna.pl

Książka najtaniej dostępna w księgarniach
www.MadBooks.pl
www.eBook.MadBooks.pl



WYSPA MGIEŁ MARIA ZDYBSKA

Czasami dwie dusze łączy więź silniejsza niż śmierć.

Ona – przybrana córka pirata, uratowana z morskiej kipieli. W jej przeszłości ukryty jest klucz do potężnej mocy, która może przynieść wybawienie lub zgubę.

On – potężny mag, wyrzutek, arogant i sybaryta. Od lat poszukuje, choć sam nie wie, czego i dlaczego.

Kiedy jednak ich drogi się spotykają, przejmują nad nimi kontrolę siły potężniejsze od nich samych. Bogowie i demony, nieumarli i czarno-księżnicy, zapomniana magia i stracone życia – droga do ich poznania zaczyna się na tajemniczej Wyspie Mgieł.

“Wyspa Mgieł” to powieść young-adult fantasy przeziąknięta zapachem morza, pełna przygód, barwnych opisów i fantastycznych istot. Poznaj losy wyrzuconej przez morze Lirr i daj się oczarować tajemniczemu magowi o imieniu Raiden.

Melissa Darwood, autorka *Pryncypium*, *Larista* i *Luonto*

PIERWSZY TOM SERII KRUCZE SERCE



JEZIORO CIENI MARIA ZDYBSKA

Lirr i Raiden muszą uciekać z Ysborga nie tylko przed gniewem jego władcy, ale również przed podążającymi ich tropem bezwzględnyimi Łowcami Mocy. Wiedząc, że Maeve nie spocznie, dopóki nie zemści się na nich, dwójka zbiegów postanawia poszukać schronienia na brzegach mitycznego Jeziora Cieni.

Odnajdą tam jednak duchy przeszłości, które mogą zmienić wszystko, co dotąd o sobie wiedzieli i wszystko, co kiedykolwiek do siebie czuli.

*Nadchodzi czas walki z własnymi demonami!
Nadchodzi czas próby wśród zwodniczych cieni!
Krucze przeznaczenie zaczyna się wypełniać!*

Jeżeli sądzisz, że poznałeś moc miłości, jeżeli wierzysz, że uczucia są zawsze proste do rozpoznania, jeśli uważasz, że nienawiści i miłość to dwa przeciwstawne bieguny... jesteś w błędzie. Maria Zdybska zabiera nas w podróż przepętnioną magią, stworzeniami, których nie spotkasz podczas codziennej drogi do pracy, a także, a nawet przede wszystkim, elektryzującą mieszanką emocji, przez którą nie będziesz w stanie oderwać się od lektury! „Jezioro Cieni” to wciągająca powieść, której bohaterowie pozostaną w twoim sercu na długi czas!

Alicja Wlazło

DRUGI TOM SERII KRUCZE SERCE



WYBRZEŻE SNÓW MARIA ZDYBSKA

Jeśli spadasz wystarczająco długo, zaczynasz się czuć, jakbyś latał.

Lirr straciła wszystko, poza obietnicą zemsty na siedmiu magach Kręgu. Jedyne wątpliwa nadzieja na odzyskanie Raidena powstrzymuje ją przed poddaniem się rozpacz. Stając do nierównej walki, musi zaufać swojemu kruczemu przeznaczeniu i zawrzeć nieoczekiwane sojusze.

Rozpoczyna się walka, która może zburzyć równowagę świata.

*Magowie rzucają ostateczne wyzwanie bogom.
Sny zmieniają się w koszmary.
Zbliża się czas Przebudzenia.*

*Nie mogłabym wyobrazić sobie lepszego zakończenia serii Krucze serce.
„Wybrzeże snów” to pełna emocji powieść, która skradnie wasze serca!
Gorąco polecam!*

Ewelina Nawara, autorka powieści *Nieosiągalny*

„Wybrzeże snów” to niewiarygodna, pełna zawirusowań i emocji czytelnicza przygoda. Pełna determinacji bohaterka, która robi wszystko, aby uratować życie Raidena. To wyścig życia ze śmiercią... do końca nie wiadomo, które z nich wygra!

Justyna Leśniewicz, autorka powieści *Melodia serc*

TRZECI TOM SERII KRUCZE SERCE



30 DNI K.C. HIDDENSTORM

Linda Hill dowiaduje się, że jest nieuleczalnie chora. Z ust lekarza padają wstrząsające słowa: zostały Pani dwa miesiące życia. Zdesperowana szuka alternatywnych metod leczenia i znajduje Fundację Ostatniej Szansy. Nayhija Mara, pracownica fundacji, obiecuje Lindzie, że zostanie wyleczona... o ile tylko jej mąż dochowa wierności przez trzydzieści dni.

To, co z początku wydawało się banalnie proste, zmienia się w niebezpieczną rozgrywkę. Adam Hill będzie musiał zmierzyć się z pokusą nie z tej ziemi. Nayhija nie jest człowiekiem, lecz spragnioną zemsty istotą, a Adam znalazł się w samym sercu misternie uknutej intrygi.

Mroczna i niepokojąca powieść, która wciąga w świat niebezpiecznych intryg. Co byś zrobiła, gdyby to Tobie Nayhija Mara zaproponowała układ, w którym stawką jest coś więcej niż życie? Gorąco polecam.

K.N. Haner, autorka powieści *Złe miejsce*

„30 dni” to pobudzająca wyobraźnię powieść, która od pierwszych stron wciągnie was w sieć intryg tkanych przez autorkę. Gwarantuję, że nie będziecie chcieli odłożyć tej książki!

Ewelina Nawara, autorka powieści *Melodia serc*



TERRANIE: BILANS O'BRIANA GOSIA LISIŃSKA

Namiętność, niebezpieczeństwo, niewierność...

Niedaleka przyszłość i grupa ambitnych, pełnych emocji młodych ludzi, gotowych, by zmienić świat. I siebie.

Bilans O'Briana to wielowątkowa powieść o różnych aspektach pożądania, miłości, władzy i zdrady. O delikatnych kobietach, które potrafią okazać siłę i silnych mężczyznach, którym zdarzają się chwile słabości. O tym, że nic nie jest takie, jakie się pierwotnie wydawało, a nawet najbardziej przemyślany plan może zawieść.

Wow, wow, wow! Takie połączenie gatunków, jakie zasugerowała Lisińska, wydawało mi się ryzykowne, ale z każdą przeczytaną stroną uświadamiałam sobie, że autorka wie, co robi. Zmysłowe sceny i wciągająca akcja wróżą sukces książce. Ja jestem bardzo na tak i zachęcam Was do podróży na Terrę.

Małgorzata Falkowska, autorka

„Terranie: Bilans O'Briana” to bravurowa opowieść o ponadprzeciętnej inteligencji, wyjątkowych namiętnościach i kosztach realizacji marzeń wykraczających poza granice ludzkiego poznania. Małgorzata Lisińska misternie tka intrygi spletające losy pozornie zupełnie obcych sobie bohaterów, a fabuła trzyma aż do ostatniej strony. Polecam!

Maria Zdybska, autorka serii „Krucze Serce”

Seksowna, zmysłowa i niepowtarzalna. Dokładnie tych słów potrzeba, aby opisać najnowszą książkę Gosi Lisińskiej.

Mira Gross, autorka „Tylko seks”



SPALIĆ WIEDZMĘ MAGDALENA KUBASIEWICZ

Sara Weronika Sokolska, zwana Saniką, w niczym nie przypomina nadwornej czarodziejki. Młoda, żywiołowa i dzika jak magia, którą włada, stanowi jedną z największych tajemnic królewskiego dworu. Nie wiadomo, gdzie uczyła się magii i kto był jej mistrzem, ani nawet skąd przybyła do Krakowa. Plotki mówią, że jest najbliższą przyjaciółką i powiernicą króla Julina, a może nawet kimś więcej. Media donoszą o jej spektakularnych wyczynach: polowa-

niach na biesy, inkuby i strzygi, o pojedynkach z członkami Łoży Czarodziejów.

Wydaje się, że Sanika jest najpotężniejszą czarownicą w Polanii i tylko szalenieć mógłby rzucić jej wyzwanie. A jednak nawet moce wiedźmy mogą okazać się niewystarczające w starciu z przeciwnikiem, który pragnie zniszczenia Krakowa. Wrogiem, za którym stoi pradawna i niezwykle potężna magia...

Magdalenie Kubasiewicz udało się zgrabnie wpisać motywy z krakowskich legend w nowoczesność, a baśniową symbolikę połączyć z wartką akcją. Smok wawelski, czarnoksiężnik Twardowski, diabeł z Krzysztofórw zyskują nowe oblicze, ale to pyskata Sara skradła moje serce. – Agnieszka Hałas, autorka cyklu Teatr węży

PIERWSZY TOM PRZYGÓD SANIKI



WIEDZMA JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI MAGDALENA KUBASIEWICZ

Sara Weronika Sokalska wyszła zwycięsko z konfrontacji z Nocnym Królem i Mistrzem Twardowskim. Nawet jej najwięksi wrogowie otwarcie nie kwestionują już jej prawa do tytułowania się Pierwszą Czarodziejką Polanii. Cały czas trwa jednak zakulisowa i brutalna walka o wpływy na dworze. Dla wielu potężnych frakcji pozbycie się Saniki z najbliższego otoczenia króla Juliana jest pierwszym krokiem do zdobycia kontroli

nad monarchią. Kluczem do sukcesu wydaje się być rozwikłanie tajemnicy pochodzenia Pierwszej i źródła jej wyjątkowych mocy.

Tymczasem Sara pozostaje sobą, czyli „Piekelnicą”. Upartą czarodziejką o ciętym języku, której maniery pozostawiają wiele do życzenia. Większość problemów rozwiązuje nie siłą argumentów, a argumentem siły. Za nic ma prośby i błagania króla Juliana, pragnącego mieć w niej oparcie.

A Polanii jak zawsze grozi wielkie niebezpieczeństwo i sama magia nie wystarczy, aby je pokonać!

DRUGI TOM PRZYGÓD SANIKI



Idź i czekaj mroźów MARTA KRAJEWSKA

W świecie, gdzie puszcza włada leśny, w jeziorze żyją topielce, a nocami wśród chat przemykają zmory i strzygonie, młodzieńca Venda musi stanąć na straży bezpieczeństwa mieszkańców Wilczej Doliny. Przyjdzie jej mierzyć się nie tylko z bogami czy stworzeniami nocy, ale znacznie groźniejszymi przeciwnikami: samotnością, strachem i zwątpieniem.

Na oczach Vendy wypełnia się starożytne proroctwo. Do Wilczej Doliny powraca DaWern – ostatni z Wilkarów. Zemsta Pana Lasów za rzeź jego dzieci wydaje się nieunikniona. Czy zakazana miłość stanie na drodze przeznaczeniu, czy też pozwoli wypełnić przerażającą przepowiednię? Jak potoczą się losy zakochanego w zielarce syna karczmarza, pięknej minstreli Stalki, towarzyszącego jej wojownika i innych mieszkańców wioski, z których każdy skrywa swoje tajemnice?

Stare opowieści krążą między nami, a my żyjemy między nimi. Podążałem znajomymi tropami, gubiłem się w nich i darwałem opłatać pełnej grozy magii, w którą schwytała mnie autorka. – **Paweł Majka**, autor *Pokoju światów* i *Wojen Przestrzeni*, dwukrotny zdobywca Literackiej Nagrody im. Żuławskiego

PIERWSZY TOM OPOWIEŚCI Z WILCZEJ DOLINY
NOMINOWANY DO NAGRODY ZAJDLA